

## SPOTKALIŚMY ŚWIĘTEGO! ROZMAWIALIŚMY Z NIM!

W naszej prawie 30-letniej historii były wydarzenia wyjątkowe. W 1999 roku byliśmy niemal całą Redakcją i wraz z liczną grupą parafian na lotnisku w Gliwicach, gdzie nagle – wcześniej niezapowiedziany – wylądował helikopter z papieżem Janem Pawłem II. Nagle – bo wieść gruchnęła w porannej audycji Radia Plus – „Papież jednak przyleci do Gliwic”. Niezapowiedziany – bo papież miał być u nas dzień wcześniej, ale lekka niedyspozycja skutecznie mu to uniemożliwiła. Z pamięci potrafimy zacytować najbardziej chyba zabawny dialog dostojnika kościelnego z ludem (do dziś w Internecie – tutaj - [http://angelus-silesius.pl/articles/2011/jp2\\_gliwice\\_1999.html](http://angelus-silesius.pl/articles/2011/jp2_gliwice_1999.html) - można znaleźć zapis tych słów: „Jan Paweł II, pomimo choroby w 1999 roku, na drugi dzień oczekiwania go przez Ślązaków Gliwicach - w sobie znany, humorystyczny sposób podzielił się swoim cierpieniem (...):  
- Niech żyje papież! – wołaliśmy.  
- Bóg zapłać za waszą świętą cierpliwość dla papieża – odpowiadał nie spodziewany Gość.  
- Dużo zdrowia!  
- Widać, że Ślązak cierpliwy i twardy. Ja bym już z takim papieżem nie wytrzymał.  
- Wytrzymamy!  
- Ma przyjechać, nie przyjeżdżo.

Potem znowu ni ma przyjechać, przyjeżdżo.

- Nic nie szkodzi!  
- No to dobrze. Jak nic nie szkodzi, to jakoś ze spokojnym sumieniem odjadę do Rzymu.  
- Zostań z nami!  
- Witaj w domu!  
- Jeszcze pojedę Matkę Boską Częstochowską przeprosić i ze spokojnym sumieniem odjadę, bo mi Ślązaki z Gliwic przebaczyły.  
- Zostań z nami!  
- Bogu dzięki, że choć padać przestało.  
- Nie padało!  
- Ale w Krakowie padało.  
- Kochamy Ciebie  
- Wyście zawsze lepsi.  
- Kochamy Ciebie!  
- Bogu dzięki za choć tyle. Na drugi raz zobaczymy.  
- Jeszcze więcej!  
- Mówią, że mam już jechać.  
- Zostań z nami!  
- Ślązaki umieją śpiewać. Wystarczy przypomnieć sobie te nieszpory na Górze Świętej Anny. Bóg wam zapłać. Szczęść Boże!  
- Szczęść Boże!  
- Przyjeżdż znowu!  
- Do zobaczenia!”  
Taki wzruszający dialog pozostał w naszych sercach, a wtedy – na gorąco – słowa te zamieściliśmy także na naszych łamach. Można powiedzieć – też tam byliśmy i ze świętym rozmawialiśmy!

*Adam*



# WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

22.X.2023 - 29.X.2023

Nr 34/2023(1256)

## JESTEM PEWIEN, ŻE BÓG UŚMIECHA SIĘ DO CIEBIE!

Od Redakcji: **Dziś Światowy Dzień Misyjny. Mamy dla Was z serca płynące słowa aż z Syberii, a wraz z nimi – jak pisze Ojciec Artur – płynie gorąca modlitwa. Niech i od nas do wszystkich misjonarzy popłyną słowa otuchy i wsparcia kierowane przed Boże Oblicze!**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pozdrawiam serdecznie z Syberii. Pierwszy turnus "wakacji z Bogiem" mamy za sobą. Teraz swoje ferie mają ministranci. Jest ich tutaj 10. Od soboty mamy niestety kiepską pogodę. Ale to nas nie złamie. Chłopcy nie narzekają. Nawet brak słońca nie przyćmi ich szczęścia.

Przepiękne dni spędziliśmy tutaj z pierwszą grupą. Z radością stwierdziłem, że dzieciaki są już gotowe, by przyjąć Pana Jezusa w Komunii świętej. Wszyscy zdali egzamin na szóstkę. Ileż było radości, gdy przymierzali stroje komunijne. Szkoda, że nie mogliście tego zobaczyć.

## Radość ze zwykłych rzeczy!

W piątek poszliśmy do sklepu po buty. Każde dziecko dostało od Was nową parę białych bucików na I Komunię. 16 letnia - Maria płakała ze szczęścia. To jej pierwsze w życiu nowe buty. I na dodatek tylko dla niej. Widząc radość dzieciaków, postanowiłem je jeszcze ubrać. Kiedyś przychodziły paczki od Was i dzięki Wam dzieci chodziły ślicznie ubrane. Od lutego ubiegłego roku takiej możliwości już nie ma. Wielka to strata dla nas. Dziękuję Wam raz jeszcze za te setki kilogramów pomocy. A dzieci mają to do siebie, że rosną. Tak mi się ich żal zrobiło, że postanowiłem ich ubrać na nowo. To Wasza niezwykła hojność dodała mi otuchy. Dzieci były wniebowzięte.

## Niespodziewane prezenty!

Właścicielem sklepu okazał się mużłmanin. Nasze dzieciaki tak go wzruszyły, że zaczął się nimi interesować. Ich los mocno go poruszył. Najpierw rozmawiał z naszymi paniami. To od nich dowiedział się wszystkiego. Już wie, że jestem księdzem katolickim. Proponuje pomoc. Koran uczy, tłumaczy mi, by dbać o biednych i sieroty. „Papa Artur - tak mnie nazywa - dam wam 10 procent zniżki i każdemu dziecku подарuję koszulę



i bluzkę. Wybierajcie. I inne dzieci też potem do mnie przyprowadź”.

Każde dziecko dostało zatem wielką reklamówkę ubrań. To prezent od Ciebie. Od Was.

Papa Artur jest Wam niezwykle wdzięczny. Dzieci, gdyby tylko mogły, rzuciłyby się Wam na szyję. Jest jeszcze Pan Bóg, który to wszystko widzi. Jestem pewien, że uśmiecha się do Ciebie.

W najbliższą sobotę msza znów będzie za Was. Za naszych przyjaciół i dobrodziejów. Chociaż modlitwą spróbujemy się Wam odwdziaczyć.

*O. Artur*

## DZIECI CZEKAJĄ W TAJDZE

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pozdrawiam gorąco z Syberii. U nas jeszcze lato. W sobotę mieliśmy 34 stopnie. Dziś ma być 30. Tegoroczny rekord padł w środę przed Bożym Ciałem. Było 41.

Największą ofiarą upałów jest, jak co roku zresztą, miejscowy asfalt. W niektórych miejscach zwija się, jak dywan. Może to i śmieszne, ale przede wszystkim niebezpieczne. Nocą na takiej drodze będzie ci nie do śmiechu.

### Cierpliwość czekania

Na Syberii ludzie kąpią się w wodzie tylko w lipcu. W czerwcu rzeki i jeziora nabierają dopiero ciepła. 3 sierpnia, w dzień świętego proroka

Eliasa, według kalendarza juliańskiego, sezon kąpielowy się zamyka. Przyroda zacznie robić powoli miejsce zimie.

W piątek i sobotę byłem w tajdze. Dzieci czekały z niecierpliwością. Stęskniły się. Ponad 2 godziny stały przed kaplicą, by nie przegapić samochodu. Kiedy kasa cię boleśnie tutejsza muszka, to takie czekanie do przyjemnych nie należy. Żadne jednak dziecko nie schowało się w domu. Czuwały.

Kiedy pojawił się samochód, dzieci ruszyły! Biegły na spotkanie.

### Radość spotkania

Wyjścia nie miałem. Trzeba było wysiąść i przywitać się z każdym. Do kaplicy było jeszcze 300 metrów. By nikogo nie potrącić, wyłączyłem silnik. Jechać się dalej nie dało. Najbezpieczniej było po prostu pchać auto. Muszki miały prawdziwą uctę. Trochę polskiej krwi się przelało;-)

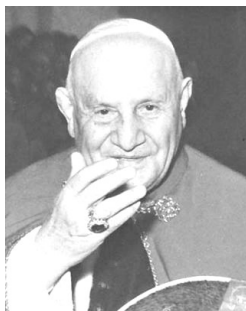
A potem była Msza Św. i kolacja. Opowiadałem im o Was, o Waszej trosce o nich. O tym, że ich pozdrawiacie. O Waszej wierze i miłości do Jezusa. Opowiadałem tylko o tym, co widziałem. A wiele widziałem. Po raz kolejny zobaczyłem kawałek dobrego chrześcijaństwa. Dziękuję Wam za to. Jesteście moją i ich inspiracją. Opowiadałem długo. Bardzo długo. Prawie 2 godziny. I nikt się nie ruszył. Nikt nawet nie ziewnął. Tylko raz przerwał mi Piotrek. Zapytał, czy Was pozdrowiłem. No pew-

nie, powiedziałem. Wiesz, jak oni się ucieszyli, dodałem. Wiem, powiedział 14 - latek, tak samo jak ja dziś się ucieszyłem. Niech Boże błogosławieństwo spocznie na Tobie.

PS. Będąc na urlopie, zauważyłem, że często pytacie mnie o los mojego konta w Polsce. Ono działa bez zmian. Wszystko w porządku. To tu bywają problemy, ale na razie znów jest dobrze.

*O. Artur*

## ŚWIĘTY WIELKIEGO SERCA I UŚMIECHU ;-)



Niedawno wspominaliśmy Świętego Jana XXIII. Najbardziej jest znany jako inicjator Soboru Watykańskiego II oraz autor „Dziennika Duszy”, ale także jako bardzo ciepła i serdeczna osoba. Dlatego spisano

bardzo wiele anegdot związanych z „Uśmiechniętym Papieżem”, zarówno z czasów pontyfikatu, jak i wcześniejszych.

\* Zapytano kiedyś Jana XXIII, ile osób pracuje w Watykanie. Odpowiedź brzmiała: „nie więcej, niż połowa”.

\* Roncalli bardzo poważnie podchodził do swych wykładów. Kiedy któryś ze studentów nie uważał albo wręcz zasypiał, a sąsiad chciał go obudzić, wtedy interweniował: „Nie przeszkadzaj mu. Jeśli zasypia, to

wina leży po stronie mojego nauczania”.

\* Co poczułem, kiedy mnie wybrano? Przepelniało mnie wzruszenie, ale i wiele obaw, a poza tym czułem się trochę jak niemowlę w powijakach, bo te szaty papieskie, w jakie mnie obleczone, były trochę za ciasne i ścisnęły mnie jak powijaki niemowlę”.

\* Nuncjusz Roncalli często żartował ze swojej tuszy. W czasie pewnej wizyty w wielce szanownej Akademii Francuskiej ktoś zapytał go o wrażenia. Nuncjusz siedzący na swoim krzeselku bąknął: „Pięknie, pięknie” – po czym wstał i dodał: „Jednak, niestety, krzesła pozwalają na siedzenie tylko połowie nuncjusza”.

\* „Często zdarza mi się, że budzę się w nocy i zaczynam rozmyślać o całej masie poważnych problemów. Podejmuję więc odważną decyzję, żeby pójść rano i rozmawiać o tych sprawach z papieżem. Wtedy budzę się zupełnie i przypominam sobie, że to ja jestem papieżem!”

Gdy Jan XXIII był jeszcze nuncjuszem we Francji, na publicznym bankiecie przedstawiono mu naczelnego rabina Paryża, z którym podjął miłą rozmowę. Gdy goście powstali, aby przejść do salonu, rabin zapraszał uprzejmie nuncjusza, aby szedł przed nim, na co Roncalli odrzekł: „Nie, nie, proszę, najpierw Stary Testament...”